

Hiszpanie omijają system

4 września 2012

Hiszpanie radzą sobie z kryzysem w niekonwencjonalny sposób, tworząc alternatywne waluty lub rozliczając się metodą „praca za pracę”.

Jak informuje Polska Agencja Prasowa za „Washington Post”, wobec niepewnej przyszłości euro i wysokiego bezrobocia w niektórych regionach Hiszpanii zaczęła się rozwijać „gospodarka równoległa”. Za wykonaną w Barcelonie pracę można otrzymać zapłatę określoną jako np. „10 godzin”. Otrzymawszy jakąś sumę „godzin”, można ją wymienić na wizytę u fryzjera, lekcję jogi czy zlecenie dla stolarza. Alternatywny system płatności jest respektowany w całym mieście.

Z kolei mieszkańcy Malagi utworzyli portal internetowy, który umożliwia zarabianie i zakupy przy użyciu waluty wirtualnej. „To sposób na życie dla ludzi, którzy znaleźli się na marginesie gospodarki” – mówi koordynatorka Hiszpańskiej Sieci Banków Czasu, Josefina Altes. Przykładowo, 30-letni technik komputerowy Sergi Alonso, któremu nie udało się znaleźć pracy w pełnym wymiarze pomaga – poprzez system „banków czasu” – niezliczonym sąsiadom zakładać strony internetowe i rozwiązywać problemy ze sprzętem. Ludzie płacą mu różnymi usługami – od szkoleń w projektowaniu graficznym po lekcje gry na pianinie.

W Hiszpanii jest obecnie 325 banków czasu i alternatywnych systemów walutowych, w których uczestniczą dziesiątki tysięcy osób. W sumie projekty te stanowią jeden z największych na świecie eksperymentów dotyczących posługiwania się „społecznymi pieniędzmi”.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)